ROK IV. NR. 21 1. LISTOPADA 1930 R. CENA 50 GR.

NA STRAŻY

D-W-U-T-Y-G-O-D-N-I-K
POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
ORAZ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ I PRZECIWGAZOWEJ

ORGAN WOJEWÓDZKICH KOM. W. F. i P. W. KATOWICE-KRAKÓW-KIELCE-ŁÓDŹ



OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

NA STRAŻY

DWUTYGODNIK

ORGAN WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW W. F. I P. W.

KATOWICE  KRAKÓW  ŁÓDŹ  KIELCE

Redakcja i Administracja Katowice ul. Jagiellońska, Gmach Woj. Śl.

P. K. O. KATOWICE 305300

Prenumerata: roczna 12 zł kwartaln. 3 zł., miesięczn. 1 zł.

No. 21 1 Listopad 1930. Rok IV

ROCZNICE.

W ciągu roku niejednokrotnie obchodzimy rocznice różnych ważnych wydarzeń naszego życia państwowego lub kulturalnego. Urządzamy obchody, uroczyste święta i t. d. Jednem słowem staramy się, aby przypadającą rocznicę obchodzić jaknajokazalej. W ten sposób oddajemy hołd zasłudze położonej dla Ojczyzny, przypominamy w rocznicę jakiegoś wydarzenia osobę męża stanu, jakiegoś bohatera — aby pamięć o nim i rozpamiętywanie o wielkich czynach dokonanych w przeszłości nie zaginęła, aby była odpowiednio przez potomnych uczczona.

Prócz jednak oddania hołdu tym co odeszli, prócz upamiętnienia jakiegoś wydarzenia obchody urządzane z okazji jakichś rocznic mają jeszcze i inne znaczenie: kult bohaterstwa.

Zagłębiając się w przeszłość, czytając opisy niezwykłych czynów, pełnego poświęcenia dla dobra ogółu życia — odrywamy się od naszych codziennych spraw, od spraw naszych — bliskich coprawda — ale jakże drobnych w stosunku do wydarzeń historycznych.

Myśl odrywa się od tych codziennych nieprzyjemności — pogrąża się w przeszłości i tak w każdym młodzieńcu w którym istnieje choć odrobina ambicji powstaje pytanie: a może ja bym też choć w części mógł czegoś podobnego dokonać?

Chciałoby się zmierzyć siły, entuzjazm i młodość — na jakieś wielkie przeciwności, wypróbować swoje siły na dokonanie jakiejś wielkiej rzeczy.

O co chodzi?

Aby spróbować. Aby się odważyć zrobić pierwszy krok. Aby mieć przeświadczenie, iż świat należy do tych co pracują i idą naprzód, do ludzi energicznych i czynnych.

Weź w duszę przykład dany ci przez historję i zdecyduj się spróbować!

T. Maltze.

POLSKIE ORDERY I ODZNACZENIA BOJOWE.

Wstęp.

Historja każdej wojny, niby kanwa, przetkana jest złotą nicią bohaterstwa, którego blask opromienia poszczególne epizody krwawych zmagań orężnych. Dowody męstwa i odwagi, złożone przez uczestników walk splatają się w jeden łańcuch przepięknej tradycji, stanowiącej niewyczerpane źródło energii i zachęty do naśladowania tych wzniosłych przykładów.

Bohaterstwo, okazane w boju wiąże się zawsze z narażeniem życia — tego największego dobra, jakiem rozporządza człowiek na ziemi i dlatego zasługuje na największe uznanie i najgorętsze uwielbienie ze strony współczesnych i przyszłych pokoleń.

Symbolem tego uznania, a zarazem widocznym znakiem wdzięczności jaką żywi Państwo i Naród dla swych bohaterów, jest nagroda w postaci orderów i odznaczeń, których prawo noszenia przyznanem zostaje decyzją Władz Państwowych, za ofiary złożone na ołtarzu Ojczyzny.

Zaszczytne to wyróżnienie stawia odznaczonych w szeregach najzasłużeńszych obywateli Państwa, do których społeczeństwo odnosić się winno z szacunkiem i czcią należną cnotom żołnierskim.

Rzeczypospolita Polska szczyci się nieskończonym szeregiem tych, którzy chlubną tradycję prawdziwie żołnierskich zalet duszy i ciała dźwignęli tak wysoko, że stała się dla swoich świętą, — dla obcych zaś godną zazdrości. We wszystkich epokach historji Narodu, od zamierzchłych czasów średniowiecza, poprzez najświetniejszy okres rozkwitu Państwa, w czasach niewoli i pognębienia jak i w ostatnim etapie Odrodzenia, — zawsze, niby gorejąca pochodnia jaśnieją wielkie czyny żonierzy - bohaterów, — zarówno najznakomitszych urodzeniem i stanowiskiem jak i skromnych i niepozornych.

— — — — — — — — —

Romantyzm dawnych bojów zgnębiła bezlitosna proza nowoczesnej wojny. Skończyły się czasy bohaterów przystrojonych w barwne mundury, których do mężnych czynów zagrzewał dźwięczny głos trąbki, czy też zapał ich podniecał miarowy stukot bębna... Ostrza lanc i bagnetów kryją się dziś przed zdradliwym blaskiem słońca — osłonięta cieniem nocy bez szmeru stara się zajechać na pozycję baterja artylerji... Dokonane w ostatnich latach zmechanizowanie środków walki zaczepnej i obronnej, położyło kres małowniczym ramom walk i inne role rozłożyło pomiędzy nowych bohaterów, — tak szarych, jak szarą jest ziemia, w której szukają schronienia, znajdując go często na zawsze!

— — — — — — — — —

Warunki, w jakich prowadzone są wojny najnowszych czasów znacznie rozszerzyły skalę bohaterstwa, albowiem wymagają od żołnierza, nawet na najskromniejszym stanowisku wydobycia ze siebie całej siły moralnej i fizycznej. Stawiając te wymagania, wojny nowoczesne otwierają jednocześnie liczne bramy wiodące ku skarbom prawdziwych cnót żołnierskich, ku szczytom poświęcenia i samozaparcia, a wskazując Święty Znicz prawdziwej Ofiary, pasują zarazem tych, którzy się Jej godnymi okazali, na Bohaterów Narodowych.



Pomnik poległym powstańcom w Czuchowie (pow. Rybnik).

Niech zatem świadomość tych doniosłych zadań, do spełnienia których każdy dzisiaj gotów być musi, utrwali się w umysłach młodych pokoleń a zachętą do pracy nad wykształceniem bojowem, pobieranem w organizacjach Przysposobienia Wojskowego niech będzie świadomość łączności z tradycją wielkich naszych Bohaterów oraz to silne przeświadczenie, że każdy stanąć może z Nimi w jednym szeregu, gdy na piersi jego zawiśnie zaszczytna odznaka za męstwo okazane w boju!

— — — — — — — — —

Artykuł niniejszy zajmuje się temi orderami i odznaczeniami polskimi, które stanowią nagrodę za czyny męstwa i odwagi, wykazane w walce orężnej.

Jest to ogólny rys charakterystyczny dla tego rodzaju odznaczeń, gdyż pozatem, jak się okaże, mają one być nadawane nietylko w czasie wojen, prowadzonych przez Państwo Polskie, ale także w czasie innych polskich wystąpień zbrojnych, jak n. p. walk Legionów Polskich, Korpusów Wschodnich Powstań, działalności P. O. W. i t. d.

O możności otrzymania jednego z tych odznaczeń nie stanowi również przynależność do Polskiej Siły Zbrojnej w chwili wykazania odnośnych zasług, gdyż niektóre z odznaczeń dostępne są w pewnych warunkach również dla osób cywilnych.

Jedynemi zatem zasadniczemi kryterjami tych odznaczeń będą: bój i męstwo — stąd też tytuł niniejszego artykułu.

PRZEGLĄD MIĘDZYNAR. PRASY STRZELECKIEJ.

W czasach, kiedy rozgrywane bywają światowe mistrzostwa strzeleckie, życie redakcyjne strzeleckie płynie coraz żywiej. Jeszcze więcej jest ruchliwe w biurach redakcyjnych, gdy w świecie strzeleckim mają zapaść ważne rozstrzygnięcia, ważne posunięcia i uchwały. Niejedno padnie ostrzejsze słowo, gdy walka rozgrzeje umysły: w spokojnej pracy słowo to staje się łagodniejsze. Prasa staje się wówczas pośrednikiem i arbitrem, któremu zwykle zadanie się udaje. A czytelnik bierze w takich chwilach walki chętnie do ręki swoje fachowe pismo, — przegląda nowości, ilustracje i zaczyna czytać dokładnie te artykuły, które go najwięcej interesują. O ile niektóre ustępy nie odpowiadają jego poglądom, bierze odrazu pióro do ręki i pisze odpowiedź na artykuł. Redakcja czasem zamieści ją w swem piśmie, czasem rzuci do kosza. Czytelnik, nie znajdując swej odpowiedzi, zaprzestaje prenumeraty, gdyż czuje się obrażony tem postępowaniem.

Gdy znowu redakcja nie postara się o dobrych współpracowników, ale pismo zapełnia stale utworami jednostronnymi, marnemi ilustracjami, ogłoszeniami i kroniką bezduszną, czytelnicy tracą zaufanie do redakcji i odmawiają prenumeraty. Odnosi się bowiem wrażenie, że redakcji chodzi o zyski pieniężne, a nie o rozpowszechnienie wiedzy. Czynią źle redaktorzy takich pism, ale jeszcze większy grzech popełniają redaktorzy pism fachowych, poświęconych wyłącznie jednej tylko gałęzi wiedzy. Np. w pismach i wydawnictwach perjodycznych, mających na celu rozwój strzelectwa, jako sportu i sztuki takie postępowanie jest nie do przebaczenia. Tembardziej na gruncie międzynarodowym! Każde bowiem słowo, wyrażone w takiem piśmie, posiada dla czytelników wielką wagę, gdyż czytelnicy liczą się z niem jak z wyrocznią.

Na szczęście w świecie strzeleckim nie jest źle, ale mogłoby być znacznie lepiej pod względem wydawniczym. Jedno jedyne pismo p. t. „Międzynarodowy sport strzelecki", wydawane w Zurychu dopiero od dwóch lat w języku niemieckim, a od roku w 3-ch językach (niemieckim, francuskim i angielskim) nie stoi wprawdzie na wysokości zadania, ale przynajmniej nie obniża poziomu strzelectwa. Jestto raczej pismo o charakterze korespondencyjnym, biuletynu, w którym nieraz pomija się ważne rzeczy dla uwydatnienia mniej ciekawych dla ogółu strzelców np. w Europie. Długo jeszcze czekać będziemy, zanim to pismo stanie się naprawdę międzynarodowem, interesującem i pouczającem. Już sama objętość pisma wskazuje na wielkie ubóstwo, a ogłoszenia w niem zamieszczane, mówią dosadnie, że jest to pismo nawskroś szwajcarskie. Treść zaś nie zawsze odpowiada tytułowi pisma. Znając ponadto stosunki międzynarodowego strzelectwa dziwić się należy, że redakcja pisma nie poczyniła dotychczas starań o dobór współpracowników. Ustępy i wiadomości, podawane w chaotyczny dosyć sposób, świadczą o braku rutyny redaktorskiej. Brak przeglądu pism strzeleckich, brak bibljografji obniża wartość pisma. Jeżeli „Międzynarodowy sport strzelecki" jest organem korespondencyjnym Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, obejmującego 27 państw, — to redakcja z tym stanem rzeczy powinna się poważnie liczyć i nie wysuwać ustawicznie na czoło interesu strzelectwa np. wyłącznie szwajcarskiego, niemieckiego, z pominięciem innych państw. Zdarza się również bardzo często, że pismo wyraża poglądy co do polityki wewnętrznej Związku według opinji np. wyłącznie szwajcarskiej lub germańskiej ignorując poglądy przeciwników lub znacznej większości. Wyczuwa się w tem piśmie wyraźną dążność do forsowania opinji na korzyść Niemców z małą dozą uszczypliwości w kierunku przeciwnym tj. w stronę zarządu, składającego się w przeważnej części z Francuzów.

Ośrodek W. F. Katowice.



Żyłka zwycięża w kat. senjorów w biegu naprzełaj.

Nietrudną rzeczą byłoby w międzynarodowym organie strzeleckim urabiać opinję bezstronną, skoro mogłaby łatwo redakcja skorzystać z licznych pism narodowych, ukazujących się w państwach pod hasłem sportu lub sztuki strzeleckiej. Materjału informacyjnego jest w nich tyle, że możnaby dobierać tylko lepsze, a artykułów o treści naukowej jest całe multum. Z tych pism mogłaby redakcja międzynarodowego organu wyciągnąć to, conajbardziej interesować może

i powinno czytelników, — a ponadto powinna redakcji stworzyć atmosferę konkurencji szlachetnej w dziedzinie piśmiennictwa strzeleckiego. Zwłaszcza, że niektóre z pism krajowych mają wyrobioną w swym narodzie opinję, tradycję i liczą już znaczną ilość lat swego życia. Przejdziemy narazie tylko tytuły tych pism, a przekonamy się o słuszności mojego twierdzenia.

W Stanach Ameryki Północnej wychodzi od 59 lat organ Północno-amerykańskich związków strzeleckich pod tytułem: „The American Rifleman"; w Niemczech wielką popularnością i poczytnością cieszy się wśród strzelców „Kugel und Schrott", organ oficjalny sportu strzeleckiego i myśliwstwa: wychodzi od 35 lat; we Francji„Le Tir National", od 44 lat organ oficjalny Francuskiego Związku Strzeleckiego; w Szwajcarji „Schweizerische Schützenzeitung" znajduje się w ręku każdego niemal obywatela, od lat 49, jako organ szwajcarskiego Związku Strzeleckiego; w Holandji „Der Scherpschutte" jest od 40 lat organem strzelców holenderskich, zjednoczonych w jednym związku: we Włoszech „Il Tiratore Italiano" od 39 lat; na Węgrzech „Magyar Cellövo Sport" założony dopiero w 1929 r. organ węgierskiego Związku Strzeleckiego; najstarszem w świecie pismem strzeleckiem jest organ niemieckiego Związku strzeleckiego p. t. „Deutsche Schützenzeitung", wychodzący od 69 lat; w Finlandji wychodzi od 9 lat „Ampujain Lehti", organ tamtejszego związku; w Portugalji „O Tiro Nacional" redagowany od lat 14-tu; w Anglji „The N. R. A. Journal and Schooting news", od 9 lat organ angielskiego związku strzeleckiego; w Argentynie od 19 lat wychodzi „Trio Nacional Argentino"; w Hiszpanji (o podobnym tytule) od 6 lat; w Danji „Dansk Skytte Tidende" od 26 lat.

W Polsce wychodził od 1. września 1926 r. do 31. grudnia 1929 r. miesięcznik p. t. „Przegląd Strzelecki i Łuczniczy", redagowany początkowo przez p. Kierzkowskiego a w ostatnim roku przez niżej podpisanego. Obecnie ma wychodzić pismo popularne w rodzaju miesięcznika „Sport Strzelecki", które będzie poświęcone nietylko propagandzie sportu strzeleckiego, ale jednocześnie służyć będzie podniesieniu klasy zawodniczej. Będzie to pismo organem ludowego, powszechnego sportu strzeleckiego i uwzględniać będzie ruch strzelectwa zagranicą.

We wszystkich powyższych pismach znajdziemy zawsze działy: propaganda, sztuka, broń, amunicja, kronika krajowa i zagraniczna, a w niektórych dział bibljograficzny. Niektóre z nich publikują swe artykuły w kilku językach tak, że nietrudno o przedruk.

W następnych numerach postaram się, ile możności, omówić każde z powyżej wymienionych czasopism, by Czytelników zaznajomić z tendencjami i wartością pism zagranicznych, traktujących o strzelectwie, które w dziedzinie sportu odgrywają wybitną już rolę, skoro 27 państw przystąpiło do międzynarodowego związku strzeleckiego i ujawniono znaczenie strzelectwa, jako sportu pokoju i braterstwa.

Żelazny.

DEFILADA.

„Nie damy ziemi skąd nasz ród".

(fragment z ćwiczeń bojowych Śląskich Powstańców w dniu 25. X. 1930 r. w okolicy Król. Huty).

Długa kolumna, imponująca swoim rozmiarem, dziarską postawą i niezwykłym składem defiluje w „Dolinie Szwajcarskiej" przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych, maszerując karnie przy dźwiękach granatowej orkiestry.

Kompanię czołową prowadzi oficer - powstaniec, stary wiarus, ozdobiony krzyżem i gwiazdą śląską, ten sam, który niedawno wywalczył wolność Śląska i przepędził z Ziemi Śląskiej wraże plemię prusaków. Za nim z bronią w ręku jego starzy komilitoni, którzy - - wierni tradycji powstańca śląskiego — stają nadal na każdy zew w szeregach obrońców Ojczyzny, dając dowód, że są gotowi w każdej chwili jawić się do apelu, aby odeprzeć zakusy krzyżactwa, sięgającego zachłannie po odwiecznie polskie ziemie. Obok siwego weterana — powstańca maszeruje hardo młode pokolenie, wychowane w duchu hasła: „Nie damy ziemi skąd nasz ród".

Szybko posuwa się oddział za

oddziałem, kompanja za kompanją, a oczom widzów przedstawia się obraz, który napawa duszę radością i otuchą

W kilkutysięcznej kolumnie, w której dominuje skromny strój polowy powstańca, kroczy również oddział „Strzelca" i P. W. kolejowe, maszeruje dumnie górnik śląski pod bronią, w ubraniu roboczem takiem, w jakiem zastał go alarm, a tu i ówdzie widzi się w szeregach oficera i żołnierza służby czynnej, którzy stanęli wspólnie do ćwiczeń bądź to w charakterze dowódców, bądź też jako obsługa broni maszynowej itp. Tu kompanją śląskich powstańców dowodzi oficer rezerwy — lwowianin, z tych co tu stawali mężnie w potrzebie przeciw nawale hajdamackiej i bolszewickiej, tam defiluje oddział kolejarzy, prowadzony przez niższego funkcjonarjusza kolei, a pod jego dowództwem maszeruje wyższy urzędnik kolejowy. Nie brakło także w szeregach ks. kapelana, szedł Czerwony Krzyż, a kolumnę zamykała garstka niewiast, które samorzutnie przyłączyły się do defilujących oddziałów.

Wszystkie stany szły ręka w rękę, tworząc kilkutysięczny karny szereg obrońców Ojczyzny. Synowie wszystkich dzielnic Polski zjednoczyli się, ażeby stanąć wspólnie do przeglądu sił fizycznych i moralnych. Tu, na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej przegląd ten dał dowód, że — mimo waśni wewnętrznych — wszyscy jednomyślnie stajemy do apelu w obronie naszych granic, że nikt nie może przekroczyć ich bezkarnie.

Oto odpowiedź Treviranusowi... i innym.

STAHLHELM.

Ostatnie dni cesarstwa niemieckiego przed zawieszeniem broni w dniu 11. XI. 1918 przebiegały tragicznie. Z jednej strony Naczelne Dowództwo zażądało natychmiastowego zawieszenia broni, nie biorąc w przeciwnym razie odpowiedzialności za tok wypadków na froncie, z powodu rozluźnienia dyscypliny, masowej dezercji i coraz silniejszej czerwonej agitacji. Z drugiej strony front wewnętrzny był już tak podminowany, że wybuch groził lada chwilą. Cesarz opuścił nieszczęsną stolicę, schronił się do Głównej Kwatery Naczelnego Dowództwa i zaczął poważnie myśleć o marszu na Berlin.

Nie chodziło tu o marsz trymufalny, ani poprostu o wyprowadzenie armji z frontu do kraju. Miała to być wojenna wyprawa na zbuntowaną stolicę.

Interes państwa i interes dynastji stanęły w przeciwieństwie tak jaskrawem, że dopiero interwencja następcy Ludendorffa w urzędzie, gen. Groenera, obecnego ministra Reichswehry i ówczesnego kanclerza Maksa Badeńskiego wyjaśniła sytuację w posób niezmiernie bolesny, lecz prosty. Pierwszy sprzeciwił się marszowi na Berlin, twierdząc, że jest niewykonalny. Drugi ogłosił na własną rękę cesarską abdykację, której od paru dni doprosić się nie mógł.

Znienawidzeni przez rządy cesarskie socjaliści przychodzili do głosu i do władzy. Zamęt nieopisany wywołał ruch Spartakowców. Niemcy zdawały się być na dnie upadku materjalnego i moralnego. Wojna przegrana, zwycięski nieprzyjaciel dyktuje niezmiernie ciężkie warunki zawieszenia broni, w kraju rewolucja. Oto atmosfera w której narodził się Stahlhelm, kaleka, bez lewej ręki, utraconej nad Somm'ą. Franciszek Seldte, oficer rezerwy, z zawodu chemik i kupiec, bawiący w owe dni tragiczne w Magdeburgu chce organizować kontrrewolucję. Nie znalazłszy ludzi, ani środków, ani znikąd poparcia porzuca myśl o kontrrewolucji, lecz nie myśl przeciwdziałania w inny sposób nowotworzącemu się porządkowi rzeczy. Wychodząc z założenia, że służba na froncie równała wszelkie różnice — polityczne, zawodowe, klasowe, religijne — wzywa swych towarzyszów broni, żołnierzy frontowych do stworzenia, — jak tamę — wspólnego frontu, niszczącego wszelkie między nimi różnice, a skierowanego do walki z rewolucją i do obrony Niemiec od wewnątrz.

Dzień 25. grudnia 1918 jest dniem założenia pierwszej komórki „Stahlhelmu", Związku Żołnierzy Frontowych. Odbyło się ono w gronie bardzo nielicznem. Zbyt wielkie było znużenie po dopiero klęską zakończonej wojnie. Jednak myśl, choć z początku opornie, przyjęła się i członków poczęło przybywać. W roku 1919 komisje Stahlhelmu

tworzą się w szeregu większych miast niemieckich. Członkowie pełnią służbę wartowniczą, a swą dyscypliną i energją zyskują sympatję ludności.

Wreszcie dn. 21. września na zjeździe w Magdeburgu uchwalono utworzenie związku jednolitego, obejmującego całe państwo.

W roku następnym 14. marca 1920 odbył się pierwszy ogólno-związkowy zjazd. Pierwszym kierownikiem związkowym został obrany założyciel. Najważniejszą uchwałą zjazdu było przyjęcie dawnych cesarskich barw, czarno - biało - czerwonej, za barwy związkowe. Było w tem zupełnie celowe nawiązanie tradycji do dawnej armji i widoczne przeciwstawienie się republice.

Dalszy wzrost odbywa się niesłychanie szybko. Zjazdy następne wykazują ilości uczestników idące już w dziesiątki tysięcy.

Zjazd berlijski w 1927 zgromadził ich z górą 100.000, zjazd w Koblencji w r. b. około 180.000.

Ilość członków wynosi w r. 1927 około miljona.

Równolegle do wzrostu liczbowego zmieniają się i założenia Stahlhelmu. Szybko traci on charakter pierwotny stowarzyszenia obrony przed rewolucją, charakter oddziałów ochrony, służby wartowniczej czy policji. Dokonuje się ewolucja zasadniczych haseł i idei, wychodząc daleko poza skromny program początkowy.

Z chwilą uspokojenia wewnętrznego Niemiec, związek, ilościowo potężny, musiał otrzymać jakiś cel obliczony na daleką metę, aby mógł dalej istnieć i rozwijać się.

Takie niewyczerpane źródło haseł, celów i zadań znaleziono w traktacie wersalskim. Wszystkie one dają się zmieścić w jednem: walka z traktatem i obaleniem go.

Wystarczy wyjąć z traktatu te paragrafy, które odnoszą się do Niemiec, zaprzeczyć im kategorycznie i oprawić to wszystko w ramy niemieckiej idei mocarstwowej, a będzie z tego gotowy dekalog Stahlhelmu.

Ale tu jest część dopiero, te cele negujące dzisiejszy porządek w Niemczech, w Europie i poza Europą. Druga część niemniej ważna — to są środki. I jednym i drugim warto się przyjrzeć całkiem zbliska.

Rozpatrzmy najpierw, formę haseł, ujęte myśli przewodnie.

— Skupiać on chce u siebie nieposzlakowanych mężczyzn niemieckiego pokolenia, bez względu na stan, zawód, wykształcenie, majątek i wyznanie.

O kategorjach członków będzie mowa poniżej.

Wychodzi więc z zasady narodowości i powszechności. — Do dzisiejszego ustroju Rzeszy odnosi się krytycznie, służy jednak narodowi i w obecnym regime'ie.

— Cechą zasadniczą jest, jak już wyżej wspomniano, uwolnienie Niemiec od traktatu wersalskiego i jego późniejszych uzupełnień, jak np. plan Young'a.

— Domaga się dla narodu niemieckiego odpowiednich terenów pracy i ekspansji.

— Potępia w każdej formie internacjonalizm, pacyfizm i doktrynę Marx'a.

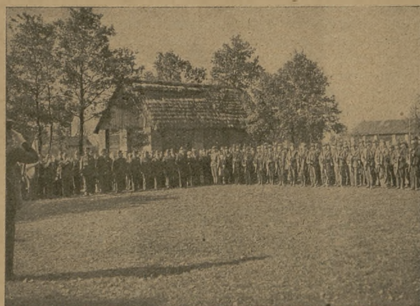
Każde z tych przykazań da się oczywiście rozprowadzić w całe traktaty. Trzeba jednak oświetlić niektóre z nich.

Co do monarchizmu wyraża się Stahlhelm bardzo ostrożnie, bojąc się o posądzenie, że jest zacofany i nie idzie z duchem czasu. W rzeczywistości jednak jest przesiąknięty mocno tą ideą. Wskazuje na to silnie zadzierzgnięta nić tradycji, dawne barwy cesarskie, czynny udział członków byłych domów panujących, no i szereg wystąpień, nie pozostawiających żadnych wątpliwości.

Parlamentaryzm obecny i partyjne targi uważa za zło największe. Uzdrowienie widzi na razie we wzmocnieniu władzy prezydenta i stworzeniu takiej ordynacji wyborczej, któraby pozwoliła wypowiedzieć się prawdziwej woli narodu, gwarantując równocześnie całkowitą odpowiedzialność rządu.

Jakby to wyglądało w szczegółach -- trudno określić, niemniej stwierdzić należy, że w tym punkcie jest stanowisko Stahlhelmu jednym z wyrazów ogólnego rozczarowania do dzisiejszego parlamentaryzmu.

W walce postanowiono nie opuszczać drogi konstytucyjnej, wyrzekając się wszelkich prób zamachu stanu. Zasada ta, mocno



Poświęcenie strzelnicy w Strumieniu.

popierana, musiała być wygłoszona. Nie daje ona jednak żadnej rękojmi, a czynnikiem decydującym jest tylko kwestja siły, której Stahlhelm jest wyznawcą bezwzględnym.

Co do traktatu wersalskiego, to Stahlhelm odrzuca przedewszystkiem tezę o winie Niemiec za wybuch wojny, przypisując ją Francji, Rosji i Anglji. Wszystko, co traktat Niemcom odebrał, względnie zobowiązania, które nałożył, jest to zbrodnia, która musi być naprawiona. A więc kolonje zamorskie, Alzacja i Lotaryngja, Eupen i Malmédy, no i oczywiście Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk, reparacje i plan Young'a. Dochodzi tu wreszcie „Auschluss" republiki austrjackiej do Rzeszy Niemieckiej, do którego „tęsknią" Niemcy w Austrji.

Ale to mało. Domaga się on w końcu odszkodowania wojennego od państw odpowiedzialnych za wojnę.

Program jest obszerny. Bezwątpienia sami jego twórcy nie wierzą w jego całkowite zrealizowanie. Chodzi jednak o to, aby pomału podsuwać opinji międzynarodowej coraz to nowe i dalej idące postulaty, wywołać na ich temat choć cień dyskusji.

Według wykładni „Stahlhelmu" traktatem wersalskim została zakończona jedynie wojna orężna. Toczą ją natomiast zwycięscy dalej na polu gospodarczem i politycznem. Naród niemiecki nie ma dziś warunków rozwoju swej żywotnoci i ekspansji. Tutaj zaczepia Stahlhelm o bolące zagadnienia gospodarcze Niemiec powojennych, przyczynę ich upatrując oczywiście zawsze w tem samem miejscu.

Prawo samostanowienia narodów jest całkowicie uznane, ale jego interpretacja zakreśla granice Niemiec szerzej, niż to było przed wojną.

Pojęcie narodu i państwa jest utożsamione. Socjalizm, zawsze nazywany marxizmem, lub doktryną Marxa — prawdopodobnie, by nie nasuwać pewnych wątpliwości do do terminu narodowi socjaliści — jest najzupełniej potępiony. Wprawdzie walka klas uznana jest za zło konieczne, jednak stawianie tej walki na płaszczyźnie międzynarodowej traktowane jest jako absurd. Tylko państwo jest powołane i może te tarcia u siebie regulować.

Stawia się przytem tak rzekomo międzynarodowo usposobionym socjalistom niemieckim za przykład socjalistów francuskich, angielskich i polskich, którzy umieją podporządkować interesy klasowe — interesom państwa. Twierdzenie to wymagałoby w szczegółach, pewnych radykalnych sprostowań.

Pacyfizm jest zgoła kłamstwem i narodową zdradą. Stahlhelm nie wierzy w pojednanie ani ludzi, ani narodów. Dlatego wielkim głosem żąda zbrojeń.

Celem politycznym Stahlhelmu wewnątrz państwa jest dążenie do wytworzenia takiej siły rządu i narodu, którąby mogła zrealizować jego program zewnętrzny, czy zagraniczny. Forma rządu nie jest z góry przesądzona. Obecna republika parlamentarna jest bez zastrzeżeń odrzucona. Monarchja też miała swoje słabe strony. Stahlhelm chce czegoś nowego, ale bliżej tego nie precyzuje.

W stosunku do religji stoi Stahlhelm na stanowisku chrystjanizmu. Jest to jednak chrystjanizm bardzo bojowy. Przedziwnie kunsztownych używa się przytem rozumowań, by cały wyżej nakreślony program wtłoczyć w trochę dla niego niegościnne ramy Chrystusowej nauki.

Do osiągnięcia tych wszystkich celów dąży Stahlhelm przez skupienie w swych szeregach jaknajszerszych mas, ujętych w surową dyscyplinę. Wybór środków jest bardzo obszerny. Parlamentarne czy pozaparlamentarne — to nie stanowi różnicy, byle dawały jakąś rękojmię skuteczności.

Formy organizacyjne są proste i giętkie.

Stahlhelm, jako związek żołnierzy frontowych przyjmuje na członków tylko tych byłych żołnierzy, którzy mają 6 miesięcy frontu, względnie mniej skutkiem rany lub niezawinionej choroby. Tworzą oni kadrę, t. zw. Stahlhelm rdzenny (Kernstahlhelm). Ponieważ te źródło materjału ludzkiego jest mocno ograniczone, mogą być członkami także ci,

Pokaz lotniczo-gazowy w Król. Hucie.



Pożar szopy zapalonej bombą lotniczą.

którzy nie są byłymi żołnierzami, względnie nie posiadają służby frontowej, a liczą ponad 23 lata. Jest to t. zw. Ringstahlhelm. Wreszcie z młodzieży do lat 23 składa się Młody Stahlhelm, Jungstahlhelm. Odpowiednie skróty brzmią: Hernsta, Ringsta i Jungsta.

Cały związek dzieli się terytorjalnie na związki krajowe, okręgi i stowarzyszenia lokalne. Kieruje całością naczelnictwo, składające się z 1. i 2. Naczelnika Związku, z Rady Związkowej i ze Zgromadzenia Naczelników, do którego wchodzą naczelnicy szczebli najwyższych oraz niżsi w miarę wzmocnienia Rady.

Raz do roku odbywa się Zgromadzenie członków związku, rozstrzygające tylko w kwestjach zasadniczych.

Związek liczy obecnie 26 związków krajowych, a kilkanaście tysięcy stowarzyszeń lokalnych.

Przy naczelnictwie funkcjonuje Urząd Związkowy, centralny organy wykonawczy, do spraw i pracy bieżącej. Podzielony jest na wydziały: polityczny, społeczny, prawny, organizacyjny, statystyczny, zdrowia, propagandowy, personalny, administracyjny i ubezpieczeniowy.

Do kontroli budżetu i gospodarki pieniężnej powołany jest wydział rachunkowy, nie wchodzący w skład Urzędu Związkowego.

Stanowiska naczelników związków krajowych są obsadzone w połowie przez byłych oficerów zawodowych.

Organizacja w terenie, u dołu obejmuje na szczeblu najniższym drużyny po okrągłe 8 ludzi z kierownikiem. Należą do niej zwykle mieszkańców jednej ulicy, czy dzielnicy, celem ułatwienia łączności i uniknięcia niepotrzebnej straty czasu. Cztery do pięciu drużyn tworzy pluton. Tak idzie dalej w górę, przyczem ilość szczebli u dołu jest zmienna.

Metody werbowania członków, popularyzowania związku i zakładania nowych komórek są ujęte w pewne szablony. Urabia się więc najpierw jednostki, w gronie jaknajszczuplejszem z obawy przed niepożądanemi elementami lub nawet szpiegami. Dalszą drogą jest kolportarz własnej prasy, przedewszystkiem czasopisma „Der Stahlhelm". Następnie nada się prasę miejscową i odrzucając z góry dzienniki o zabarwieniu socjalistycznem próbuje się ją pozyskać, nie gardząc nawet takiemi środkami jak dawanie ogłoszeń i inseratów. Jeżeli to nie skutkuje — stosuje się represje, jak bojkot, kontragitację itd. Aby wreszcie ludzkości dawać przegląd i obraz swej pracy i organizacji urządza się obchody, święta, parady, zjazdy itd.

Praca w terenie polega na wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, na wychowaniu moralnem i obywatelskiem oraz na działalności społecznej. Intensywność pracy jest bardzo silna. Dzięki surowej dyscyplinie oraz rygorom przeciw opieszałym, osiąga się karność prawie wojskową. Dwukrotna nieusprawiedliwiona nieobecność na zbiórce powoduje upomnienie, dalsza dwukrotna nieobecność — wykluczenie. Zawód karanego członka, jego stanowisko społeczne czy towarzyskie nie jest brane wogóle w rachubę.

Przysposobienie wojskowe jest znakomicie ułatwione dzięki ogromnym zasobom doskonałych instruktorów. Wprawdzie istnieje zakaz naczelnictwa związku urządzania ćwiczeń o typie wojskowym, sam jednak fakt wydania takiego zakazu, zresztą pod naciskiem Ministra Spraw Wewnętrznych wskazuje, że ćwiczenia takie istnieją. Wychowanie moralne i obywatelskie dąży wszystkiemi siłami do wyrobienia szowinizmu narodowego i ducha odwetu.

Praca społeczne idzie w kierunku związania ze Stahlhelmem szerszych warstw ludności przez organizacje obrony ich interesów gospodarczych oraz zakładanie stowarzyszeń o charakterze humanitarnym i kooperacyjnym.

Zajmuje się więc Stahlhelm pilnie sprawą wciąż rosnącego bezrobocia. Dzieje się to bądź w formie organizacji biur pośrednictw pracy, bądź w formie doraźnych zapomóg dla bezrobotnych członków związku, bądź wreszcie przez wykorzystanie bezrobotnych do prac np. budowlanych prowadzonych przez związek. Istnieje Kasa wypłat pośmiertnych, Kasa zapomogowa i ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków. Buduje się spółdzielnie mieszkaniowe i domy wypoczynkowe. Organizuje się wreszcie tamże kuchnie ludowe.

Wszystko to ma na celu walkę z socjalizmem i przeciąganie sfer robotniczych na swoją stronę. Z dumą wymienia się oddziały, które składają się przeważnie z robotników. Stahlhelm chce jednem słowem znacjonalizować warstwy robotnicze.

Środki finansowe którymi rozporządza Stahlhelm są potężne. Stałym źródłem dochodów są wkładki członkowskie. Zasadniczo opłata miesięczna wynosi 1 Mk., dla Jungsta 50 fenigów. Wkładkę tę ściąga się w formie sprzedaży odpowiednich znaczków na najniższym szczeblu organizacji, który zatrzymuje dla siebie połowę. Druga połowa jest dzielona między szczeble wyższe wedle umówionego klucza, tak, że np. z każdej 1-markowej wkładki otrzymuje naczelnictwo związku 10 fenigów. Dalszem źródłem wpływu są subwencje od sfer przemysłowych, i wreszcie subwencje rządowe, które, choć nieujawniane nie ulegają żadnej wątpliwości.

Oto w najgrubszych zarysach ideologja i organizacja Stahlhelmu.

Przyjrzymy się teraz stanowisku i roli, jaką Stahlhelm odgrywa w dzisiejszych stosunkach niemieckich i jego postawie wobec Polski.

Stwierdzić należy przedewszystkiem, że siła żywotna związku jest olbrzymia. Ojcem i matką była mu klęska, pierwsza od lat stu, tem dotkliwsza, że zadana młodemu cesarstwu w chwili, kiedy znajdowało się na najlepszej drodze do hegemonji nad światem. Powstrzymane w pochodzie ku wielkości przez odebranie dorobku prawie całego stulecia, na polu gospodarczem, militarnej potęgi na lądzie i na morzu, przez straty terytorjalne i nałożone reparacje — Niemcy po otrzeźwieniu się z dopiero co otrzymanych ciosów, poczęły organizować odwrót. Stahlhelm jest jednym z licznych tego przejawów i w tem leży jego żywotność. Trwać ona może tak długo, póki idea odwetu nie zamieni się w czyn.

Jest tyle środków „pokojowych", którymi można próbować zrealizować swe całkiem jasne i niedwuznaczne postulaty. Ale ostateczność, do jakiej te próby prowadzą, jest dla przewidujących sąsiadów również całkiem jasna.

Może nie wszystkie odwetowe postulaty niemieckie do takiej ostateczności doprowadzą, jeżeli jednak rozpatrzymy je w stosunku tylko do Polski, to niema dziś żadnych widoków, aby niemieckie dążenia i interesy polskie dały się w jakiś polubowny sposób załatwić. Dostęp Polski do morza, Górny Śląsk, nie mówiąc już o Poznańskiem, są dla nas kwestją „być albo nie być". Jakichkolwiek dyskusji na ten temat nie odważyłby się rozpocząć żaden rząd polski. Niemcy stawiają tę sprawę również ostro. Nie może jednak być mowy o równorzędności tych zagadnień dla nas i Niemców. Dla nich jest to kwestja ekspansji na wschód, dla nas kwestja życia. A mają Niemcy tutaj jedną nad nami przewagę — są w ofenzywie. Starcie zbrojne da się uniknąć tylko wtedy, gdy jedna ze stron porzuci swe nieprzejednane stanowisko. A nic dzisiaj nie wskazuje, aby w Niemczech się na to zanosiło. Na każdym kroku przy każdej sposobności głosi Stahlhelm odebranie nam Pomorza, Górnego Śląska i Poznańskiego, nie nazywając nawet tego rewizją granic. W ustach jego przywódców jesteśmy „polnische Räuber". Jesteśmy uosobnieniem imperjalizmu, prącego niepowstrzymanie na zachód i północ. Z tego co nam przypisuje organ oficjalny „der Stahlhelm" dałby się naprawdę złożyć piękny program polskiej ekspansji terytorjalnej ku Odrze i Bałtykowi. A swoją drogą przeraziłby się jego ogromu nawet najbardziej ognisty „imperjalista" polski.

Byłoby jeszcze może pocieszające, gdyby Stahlhelm z temi ideami zna'azł się tylko w gronie niemieckich organizacji nacjonalistycznych. Jest jednak inaczej.

Wprawdzie pała on niepohamowaną nienawiścią do socjalnej demokracji i jej wszelkiego rodzaju odrośli, wprawdzie ma cały szereg punktów spornych z narodowymi socjalistami, tak, że należenie równoczesne do partji i do związku jest wzajemnie zakazane, to jednak bardzo jest nie wielu Niemców, którzyby bez względu na przynależność partyjną, nie aprobowali „polskiego" programu Stahlhelmu. W tej popularności haseł tkwi jego siła. Czynniki rządowe traktują go często z rezerwą i niedowierzaniem, ale jedno z ostatnich silnych zderzeń rządu ze związkiem, skończyło się klęską rządu.

Po ewakuacji Nadrenji, pruski minister spraw wewnętrznych dr. Waentig uzależnił wydanie zezwolenia na organizację Stahlhelmu w Nadrenji od przyjęcia przez związek warunków dotyczących urządzania ćwiczeń wojskowych, wyszkolenia bojowego i polityki personalnej.

Związek odmówił przyjęcia tych warunków i poruszył wszystkie sprężyny, aby zakaz uchylić. Wmieszał się wreszcie w sprawę prezydent Hindenburg, który w liście do premjera pruskiego Brauna określił zarządze-

Zw. Podoficerów Rezerwy.



Grupa członków koła Brzeczkowice-Słupna po strzelaniu.

nie jako nieusprawiedliwione i przeciwne prawu i cofnął swą obietnicę wzięcia udziału w święcie oswobodzenia w Koblencji. Rozpoczęły się gorączkowe pertraktacje i zakaz został cofnięty, po przyjęciu przez naczelnictwo związku części warunków dotyczących ćwiczeń z bronią. Stahlhelm zatryumfował. Stworzony został natychmiast związek krajowy „Westmark". Na 4. i 5. października br. został zwołany jedenasty doroczny zjazd (XI. Reichs-Front - Soldaten - Tag) do Koblencji. Odbył się przy udziale około 180.000 czonków. W oczach społeczeństwa niemieckiego znaczenie i przekonanie o sile i wyczynach związku wzrosło wobec wyraźnego przychylnego wypowiedzenia się Hindenburga.

Wracając do stosunku Stahlhelmu do Polski podnieść należy jedną słabą stronę jego wojowniczych zapędów. Oto jego program „polski" jest oparty w znacznej mierze na kłamstwie. Są to wprawdzie hasła elektryzujące tłumy i schlebiające ambicji narodowej, ale mogą być skuteczne i to bardzo skuteczne tylko wtedy, gdy bezpośrednio za niemi idzie wykonanie. Hodowane na dłuższą metę mogą wykruszać się o nieubłaganą „réalite des choses" tak jak się skończyła niemiecka legenda o polskiem państwie sezonowem, o bezmyślnej budowie Gdyni i wiele innych pomniejszych.

Ale zanim to nastąpi liczyć się musimy poważnie z tem, że coraz to potężniejący Stahlhelm widzi właściwie jedyne rozstrzygnięcie spraw spornych z Polską w wojnie.

Uniknąć tej ostateczności będziemy mogli tem łatwiej, im będziemy silniejsi. Czas pracuje dla nas, ale i my sami pracować musimy potężnie.

TURYŚCI.

(Wspomnienie z wycieczki).

W czasie pobytu naszego w obozach jednem z naszych marzeń była wycieczka w Pieniny.

Było to w sobotę.

Dzień był pochmurny i zimny. Okoliczne szczyty skryły się w chmurach. Mimo usilnych starań przepustkę otrzymaliśmy dopiero o godz. 17-tej. Wtedy nastąpiły gorączkowe przygotowania i spieszny wymarsz, bo droga daleka, a noc spędzona w górach podczas deszczu, nie należy do przyjemności.

Wyposażenie nasze było wspaniałe: ćwierć kg. cukru, 2 lt. herbaty, ani krzty chleba. Po godzinnym marszu spostrzegliśmy z wielką radością, że ściemnia się. Weszliśmy w chmurę, widząc zaledwie ścieżkę pod nogami.

„Żeby dotrzeć choć do Prehyby za dnia, bo tam rozchodzą się drogi — zauważył jeden".

Phi, jak zbłądzimy, to będzie wesoło, odpowiedział inny i nagle odskakuje wrzeszcząc: „żmija, żmija". Okazało się, że przestraszył się szelestu skrzydeł tak jak on wylęknionej sowy. Tak szliśmy naprzód, gnani biedą i wiatrem. Minęliśmy wkońcu Prehybę, lecz zgubiliśmy znaki. Teraz

idziemy w ciemnościach, trzymając się wzajemnie za koce i plecaki. Idący na końcu zginął nagle. Na nasze nawoływania odezwał się 20 m. za nami i twierdzi, że trzyma się poprzednika. W gruncie rzeczy trzymał się koca, ale... swego. Idziemy dalej. Nagle ujrzałem przed sobą zaporę. Przy świetle zapałki poznałem, że jest to upragniona chata. Była to „koliba" dla bydła, więc mogła i obozowcom służyć. Całkiem pusta wielka szopa była dla nas skarbem. Rozłożyliśmy ogień na palenisku i — o cudo! — Widzimy koryta z jakiemś brudnem, kwaśnem ciastem. Dalej robić placki. Było ich trzy: po brzegach spalone, w środku surowe, ale posypane cukrem smakowały jak kompot. Wypiliśmy gorącą obozową herbatę naturalnie z igłami sosnowemi, padliśmy na siano w bocznej, przeznaczonej dla ludzi komórce. Co prawda trochę kapało tu na głowę, ale to w porównaniu z „regatami", jakie urządziliśmy w namiotach podczas deszczu na siennikach, było niczem. Rano mgła była bardzo gęsta. Ja i drugi kolega poszliśmy szukać drogi, a gdy to się nie udało, poczęliśmy zbierać jagody, jedyne nasze pożywienie. Po wypiciu herbaty wysuszyliśmy się i odśpiewali modlitwę. Wiatr zdmuchnął mgłę i wygnał zarazem nas z koliby. Mimo głodu jesteśmy weseli, bo mamy nadzieję że już niedaleko. Po godzinie marszu spotykamy ludzi. „Daleko do Szczawnicy?" — pytamy." Godzina, hej! „W pierwszej napotkanej wiosce zjedliśmy śniadanie, drogie jak marcepany, bo dane „z pod serca", jak mówią górale i dowiedzieliśmy się, że do celu mamy tylko pół godziny drogi. Teraz co kilka km. spotykamy ludzi, a zapytani, dają jedną odpowiedź: „pół godziny, hej". No, ostatni to już chyba nie skłamał, bo wkrótce ujrzeliśmy Szczawnicę. Ledwo weszliśmy w ulicę, wybuchnęliśmy głośnem śmiechem na widok ludzi chodzących ze szklankami pełnemi wody w ręku i ssących przez rurki i słomki. Jest to naprawdę „byczy widok". Przy źródłach — natłok. A trzeba zaznaczyć, że woda tam jest całkiem niesmaczną, a zresztą chyba bez wartości, skoro ją każdy może sobie sam zrobić, biorąc na szklankę wody pół szklanki soli bydlęcej. Po obejrzeniu Szczawnicy i małej wycieczce w Pieniny wróciliśmy do obozu pełni wrażeń.

II. Gr. obozów letn. P. W. Rytro.
Obóz 3. Somowski Tadeusz.

Ośrodek W. F. Katowice.



Bieg naprzełaj. Start junjorów.

Zrozumiał.

Porucznik wysyła swego ordynansa do miasta po zakupy. Dając mu dwa złote tłumaczy: — Za jednego złotego kupisz mi szynki, a za drugiego bułek i masła, tylko wracaj szybko.

Upłynęło jednak dość dużo czasu, a ordynans nie wraca, to też pan porucznik zadowolnił się czem innem. Gdy wkońcu jednak przyszedł, pyta się go pan porucznik: — Gdzieś ty chłopie tak długo siedział?

— Panie poruczniku melduję posłusznie, że w żaden sposób nie mogłem sobie przypomnieć za którego złotego miałem kupić szynkę, a za którego te inne rzeczy i dlatego tak długo nie wracałem.

OD ADMINISTRACJI.

Zawiadamiamy niniejszem iż Alojzy Rząsa zam. w Kr. Hucie (Miarki 15) przestał być z dniem 15 października współpracownikiem „Na Straży".

Z NASZEGO ŻYCIA W TERENIE.

W Woj. Śląskiem.



Owoce prac obecnego Zarządu Okręgowego O. Z. P. R.

Od czasu gdy prezesura spoczęła w rękach p. Kupilasa Feliksa, człowieka niespożytej energji i pełnego ideowego poświęcenia się w pracy dla dobra Związku Podoficerów Rezerwy, daje się zauważyć stały postęp i pełne tętno pracy w naszych szeregach. A więc np. obecnie po sezonie letnim, sezonie zawodów strzeleckich, marszów i ćwiczeń polowych, koła przystępują do pracy w zakresie wykładów gazoznawczych, szermierki, wykładów z zakresu najnowszej techniki bojowej, jak i prac pod względem P. W. i W. F. Szeregi naszego związku z okresem zimowym wstępują na nowe tory prac pod kierownictwem nowo-przybyłego kierownika prac P. W. i W. F. na Śląsk, to też możemy mieć nadzieję, że dzięki tym niezmordowanym siłom, praca w kołach naszych ożyje jeszcze znacznie. Pozatem nie można ominąć bezinteresownej pracy wszystkich członków Zarządu Okręgowego, którzy prawie że każdej niedzieli objeżdżają wszystkie koła. Również jak nam jest wiadomo, w dniu 19. października odbędzie się zjazd prezesów wszystkich kół Okręgu Śląskiego, na który przybywa Prezes Zarządu Głównego p. Antoni Jakubowski, który dzięki swym wybitnym zdolnościom i umiejętnego prowadzenia tak wielkiej organizacji postawił ją na wysokości zadania, to też przyjazd tego niezmordowanego przewodnika witany jest przez wszystkie koła z wielkim entuzjazmem i serdecznością.

Koło Nowy Bytom Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

12. b. m. pod przewodnictwem prezesa koła miejscowego odbyło się miesięczne zebranie koła, na które prócz członków licznie zebranych przybyło 25 jeszcze niezorganizowanych podoficerów rezerwy, którzy po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez prezesa na temat znaczenia Og. Zw. Podoficerów Rez. zgłosili jednogłośnie przystąpienie do O. Z. P. R. W wolnych głosach uchwalono zebrać dobrowolne datki na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" rezultatem czego było zebranie kwoty 35 zł., które zostały wysłane do P. K. O. Dzielnemu kołu Nowy Bytom należy się pełne uznanie.

Z życia Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rz. P. Koło Bytków.

19. b. m. odbyło się walne zebranie koła O. Z. P. R. na które z ramienia Zarządu Okręgowego przybył komendant Kurek, powitany przez prezesa miejscowego koła. Przybyłemu oddano przewodnictwo walnego zebrania, poczem po zdaniu sprawozdań przez poszczególnych członków zarządu i udzieleniu im absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli p. p.: prezes Szafranice Józef, wiceprezes Froń, sekretarz Wolny, zastępca Hurny i inni. Po wyborze zarządu w wolnych głosach uchwalono następującą rezolucję: Zebrani podoficerowie rezerwy na walnem zebraniu Og. Zw. Podoficerów Rezerwy w Bytkowie 19. b. m. protestują jaknajenergiczniej przeciwko mowie ministra Treviranusa i ślubują, że w każdej chwili staną w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej nie dając naruszyć ani piędzi ziemi Piastowskiej.

Z życia Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Koła Brzęczkowice-Słupna.

19. b. m. miejscowość Brzęczkowice-Słupna miała niezwykłą uroczystość. Dzień był przecudnie słoneczny. Tego dnia miejscowe koło Og. Zw. Podofic. Rez. dzięki staraniom komendanta Jachulskiego Bogumiła urządziło szkolne strzelanie z długiej broni dla podoficerów rez., młodzieży przedpoborowej i P. W.

Przed strzelaniem odbyło się zebranie perjodyczne miejscowego koła, na które przybyli wszyscy członkowie wolni od zajęć. Zebranie zagaił prezes koła Kawa Franciszek, naczelnik gminy Brzęczkowice. M. in. sekretarz zarządu koła Bogumił Jachulski wygłosił ostre protestacyjne przemówienie przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej, poczem zebrani przyjęli jednogłośnie następującą rezolucję:

Najenergiczniej protestujemy przeciwko zuchwałym zakusom ze strony odwiecznego naszego wroga na całość Rzeczypospolitej Polskiej i z całą stanowczością oświadczamy, że nigdy w życiu nie dopuścimy do jakichkolwiek zamachów na całość granic Ojczyzny naszej i uroczyście ślubujemy nie oddać ani piędzi ziemi tak drogo okupionej krwią setek tysięcy braci naszych i bronić będziemy każdy kawałek ziemi naszej do ostatniej kropli krwi, kładąc każdej chwili życie na ołtarzu Ojczyzny. Tobie zaś Marszałku Wodzu nasz przyrzekamy wierność i oświadczamy, że na każde wezwanie staniemy pod Twe rozkazy.

Zakończenie przemówienia przyjęto okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski i Jej Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Włodarza Śląska dr. Grażyńskiego. Odśpiewaniem „Roty" zebranie zakończono.

Po zebraniu o godz. 10 rozpoczęto na miejscowej strzelnicy pod komendą chorążego W. P. Dawidowskiego Jana i komendanta koła Jachulskiego szkolne strzelanie. Uroczystość strzelania zaszczycili: prezes Okr. Og. Zw. Podof. Rez. Kupilas, sekretarz Mączyński Bernard, pow. Komendant Zw. Strzel. na powiat Katowice Lach Józef, Oziemski Henryk którzy oddali strzały honorowe, prezes zarządu koła i nacz. gminy Kawa Franciszek, skarbnik koła Magdziorz Szczepan oraz komendant miejsc. grupy Powst. Śl. Warwas Jan. Po strzałach honorowych odbyło się szkolne strzelanie w którem pierwsze miejsce zajął Kubas Stanisław, członek miejsc. koła Og. Zw. Podof. Rez. uzyskując największą ilość punktów (93). W urządzeniu uroczystości wielką pomoc przyniosła Straż Ogniowa z nacz. Polakiem Szczepanem na czele, który równocześnie brali udział w strzelaniu. Dla upamiętnienia uroczystości dokonano szeregu zdjęć fotograficznych. Uroczystość zakończono serdecznem przyjęciem u p. Kramarza w Brzęczkowicach.

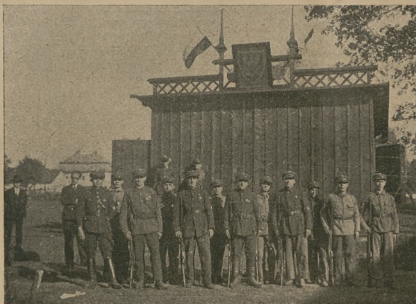
Wspaniały rozwój koła Lipiny.

12. b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie koła Lipiny, na które poza członkami przybyło kilkunastu niezorganizowanych podoficerów rez. do których wygłosił przemówienie prezes miejscowego koła p. Matuszczyk, wynikiem czego było gremjalne przystąpienie wszystkich niezorganizowanych w szeregi Og. Zw. Podoficerów Rezerwy. W wolnych głosach uchwalono, że miesięczne zebrania odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę po pierwszem w lokalu p. Romanowskiego ul. Bytomska.

Koło Chropaczów kroczy stale wytrwale naprzód.

Na odbytem zebraniu 12. b. m. na które licznie przybyli niezorganizowani dotychczas podoficerowie rezerwy, którzy po zapoznaniu się z doniosłemi celami i zadaniami, jakie postawił przed sobą Zw. Podof. Rez., przybyli zgłosili akces, wypełniając

Uroczystości poświęcenia strzelnicy w Strumieniu.



Drużyna Zw. Strzel. Zbytków w marszu 12 klm. ze strzelaniem.

deklaracje przystąpienia do szeregów Og. Zw. Podoficerów Rezerwy.

Konkursowe strzelanie koła Chorzów Og. Zw. Podofic. Rez.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Koło Chorzów P. F. Z. A. urządził dnia 11. i 12. X. b. r. na strzelnicy przy P. F. Z. A. strzelanie konkursowe o nagrody dla swoich członków.

Strzelanie odbyło się z broni małokalibrowej na odległość 50 m. do tarcz pierścieniowych z trzech pozycyj, mianowicie: 3 strzały próbne z podpórką, 3 strzały stojąc bez podpórki, 3 strzały klęcząc bez podpórki i 3 strzały leżąc bez podpórki.

W strzelaniu brało udział 54 członków.

1. nagrodę zdobył kol. Buchta Herman — 76 punktów;
2. nagrodę zdobył kol. Wojtasiewicz — 75 punktów;
3. nagrodę zdobył kol. Buchta Henryk — 72 punktów;
4. nagrodę zdobył kol. Rossa Alfons — 72 punkty;

kolega prezes głos delegatowi Zarządu Okręgowego p. Zambokowi który wygłosił referat p. t. „Zadanie i cel Og. Zw. Podof. Rezerwy" oraz zaznajomił kol. o grup. ubezpieczeniu na życie Federacji Polskich Związków Obr. Ojczyzny. Prezes koła dziękował kol. Zambokowi za treściwy wykład, zachęcając równocześnie członków do przystąpienia do ubezpieczenia co 6 członków uczyniło. Następnie wygłosił referat kol. Mierzwa o walnym zjeździe O. Z. P. R.

5. nagrodę zdobył kol. Niedbała — 72 punkty;
6. nagrodę zdobył kol. Wróbel Józef — 71 punktów.

Nagrody ofiarowali p. Generalny Dyrektor P. F. Z. A. Podoski Adam p. Dyrektor P. F. Z. A. inż. Stattler Feliks, p. inż. Barwiński Eugenjusz, prezes koła, p. Dyrektor P. F. Z. A. inż. Goljan Kazimierz, p. porucznik Zawadzki z ramienia Powiatowej Komendy P. W. i W. F. oraz kol. Jędrzejewski Komendant koła. Komendant Rejonowy kol. Kubink ofiarował 500 sztuk naboi.

Podział nagród nastąpił dnia 18. 10. 1930 r. w kantynie P. F. Z. A. w obecności p. prezesa inż. Barwińskiego, Powiatowego Komendanta P. W. i W. F. p. porucznika Zawadzkiego, skarbnika kol. Pustkowiaka i Komendanta kol. Jędrzejawskiego.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej koła Chorzów składa na tej drodze swoje serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom nagród.

Zarząd.

Owocne zebranie koła Podof. Rez. w Chebziu.

12. b. m. odbyło się miesięczne zebranie O. Z. P. R. koła Godula-Chebzie w Chebziu. Zebranie zagaił kolega prezes Respondek, witając wszystkich kolegów oraz kolegę Zamboka skarbnika Zarządu Okręgowego. Po odczytaniu programu i protokołu oddał kolega prezes głos delegatowi Zarządu Okręgowego p. Zambokowi który wygłosił referat p. t. „Zadanie i cel Og. Zw. Podof. Rezerwy" oraz zaznajomił kol. o grup. ubezpieczeniu na życie Federacji Polskich Związków Obr. Ojczyzny. Prezes koła dziękował kol. Zambokowi za treściwy wykład, zachęcając równocześnie członków do przystąpienia do ubezpieczenia co 6 członków uczyniło. Następnie wygłosił referat kol. Mierzwa o walnym zjeździe O. Z. P. R. w Wilnie. Referat przyjęli członkowie do wiadomości. Jako nowych członków do koła tutejszego przyjęto 2 kolegów. Po odczytaniu okólników i rozkazów oraz dyskusji zakończono zebranie hasłem „Cześć Ojczyźnie!"

PIĘCIOBÓJ W KNUROWIE o puhar wędrowny Tow. Gimn. „Sokół" Okręg VIII. w Rybniku.

Bieg 100 m.

Gniazdo Rybnik w składzie druhów: Drewka Jana, Pierchały Wilhelma, Bizgwy Alfonsa, Leistnera Wojciecha i Wencla Emila — zdob. pkt. 1810,9.

Gniazdo Krywałd I. grupa w składzie druhów: Dyki Józefa, Furgoła August., Jagierza Maks., Michalskiego Ryszarda i Starościka Huberta — zdob. pkt. 2810,4.

Pchnięcie kuli.

Gniazdo Rybnik — pkt. 1258.
Gniazdo Krywałd I. grupa — pkt. 1828.

Trójskok.

Gniazdo Rybnik — pkt. 1666,4.
Gniazdo Krywałd I. grupa — pkt. 2243,8.

Skok wdal.

Gniazdo Krywałd I. grupa — pkt. 2143,3.
Gniazdo Knurów — I. grupa — pkt. 1401,5.

Bieg 1500 m.

Gniazdo Rybnik — pkt. 2320,4.
Gniazdo Krywałd I. grupa — pkt. 2252.

Z DZIAŁALNOŚCI OŚRODKA W. F. W KATOWICACH.

1. Gimnastyka i gry sportowe:

W Sosnowcu przy firmie Babrock-Zieleniewski rozpoczął Ośrodek W. F. Kato-

wiсо ćwiczenia gimnastyki i gier sportowych z grupą pań powyższej firmy.

Ćwiczenia odbywają się 2 razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki w godzinach wieczorowych i prowadzone są pod kierunkiem instruktorów Ośrodka.

2. **Boks.**

Okręg. Ośrodek W. F. przy Związku Strzel., Oddział Bogucice zorganizował kurs bokserski z dniem 16. b. m.

Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu pod kierunkiem instruktorów Ośrodka W. F., a mianowicie w czwartki i soboty w godzinach od 19—21 na sali gimnastycznej „Domu Ludowego" w Bogucicach.

3. **Zaprawa zimowa.**

W Siemianowicach przy Dokształcającej Szkole Zawodowej zostały utworzone 2 grupy ćwiczących zimową zaprawę lekkoatletyki.

Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu pod kierunkiem instruktorów Ośrodka W. F.

W Woj. Kieleckiem



W niedzielę dnia 28. września 1930 r. obchodził Związek Strzelecki Obwód Sosnowiec, w skład którego wchodzą powiaty: Olkusz, Będzin i Zawiercie 10-lecie swego istnienia. — Obchód rozpoczął się nabożeństwem w kościele kolejowym, podczas którego ksiądz kapelan Raczyński wygłosił podniosłe kazanie o ideologji Strzelca. — W nabożeństwie brało udział 4 kompanje strzelców i jedna kompanja strzelczyń. — Na płycie Nieznanego Żołnierza złożyli uczestnicy wieniec. — Do zebranych strzelców i publiczności przemawiał ob. dr. Gosiewski imieniem Związku Legjonistów i ob. Szynk prezes Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego, poczem reprezentanci wojska, władz Rządowych i starszyzna strzelecka przyjęła defiladę kompanij strzeleckich. — Kompanje strzeleckie udały się następnie ulicami miasta na boisko Rady Wychowania Fizycznego, gdzie odbyły się zawody lekkoatletyczne dla strzelczyń i strzelców oraz pokazowe ćwiczenia polowe. — Dzięki sprzyjającej pogodzie zawody oraz ćwiczenia polowe odbyły się wobec 3 tysięcy widzów, którzy z zainteresowaniem śledzili zawody i ćwiczenia polowe.

Uroczystość zakończył obiad żołnierski o godz. 18.

Święto 10-lecia pozostawiło w umysłach strzelców i publiczności miasta Sosnowca głębokie wrażenie mile spędzonego dnia.

Wieczorem słychać było po mieście pieśni żołnierskie, powracających do swoich siedzib oddziałów strzeleckich.

Z działalności Komitetu Pow. P. W. i W. F. w Kozienicach:

13. kwietnia 1930 r. odbył się bieg kolarski na trasie Kozienice—Zagożdzon—Kozienice — 30 km. Do zawodów stanęło 10 zawodników, przybyło do mety 6

13. kwietnia 1930 r. W tym samym dniu odbył się bieg na przełaj 3 km. Start i meta na boisku P. W. Uczestników biegu 30. Wyniki zupełnie zadawalniające.

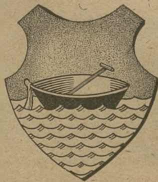
18. maja r. b. odbył się bieg sztafetowy Kozienice—Zwoleń 30 klm. Do zawodów stanęły 3 drużyny, a mianowicie: 2 drużyny Związku Strzeleckiego i 1 drużyna Straży Pożarnej.

Pierwsze miejsce zajęła I. drużyna Związku Strzeleckiego, drugie miejsce — II. drużyna Związku Strzeleckiego, trzecie miejsce — drużyna Straży Pożarnej. Wyniki lepsze od roku ubiegłego.

Poza świętemi P. W. w hufcu szkolnym gimnazjum tutejszego organizowanych przy współudziale Komitetu Powiatowego P. W. i W. F. — zorganizowano również przy współudziale Komitetu w miesiącu lipcu 1930 r. Obóz P. W. dla młodzieży szkolnej (pp. 36 i 72) w składzie 5 kompanji (500 młodzieży). Uroczyste zamknięcie obozu odbyło się dnia 3. sierpnia r. b. Ze względu na dogodne tereny, łatwość wyżywienia i dobre warunki higjeniczne obóz ten na rok przyszły ma być rozszerzony tak, aby mógł zgrupować 1000 młodzieży. W tym kierunku poczyniono już odpowiednie przygotowania. Boisko P. W. Komitet rozszerzył, obecnie je oparkania i przystępuje do niwelacji gruntu. Strzelnicę małokalibrową na boisku oddano do użytku na wiosnę r. b. Strzelnicę do ostrego strzelania uzupełniono i odpowiednio przystosowano.

We wrześniu r. b. sekcja propagandowa P. W. rozwinęła żywszą działalność, organizując po szkołach dla ludności serję odczytów z dziedziny wychowania fizycznego. Z grup samoistnych, utrzymujących łączność z Komitetem P. W. i W. F., dokonano reorganizacji „Strzelca", wzmacniając jego kadry.

W Woj. Łódzkim.



Z życia łódzkiego Ośrodka W. F.

Zakończywszy swe prace na boiskach przystąpił miejscowy Ośrodek w. f. do realizacji planów zimowych. Okres prac zimowych rozpoczął się z dniem 1 października. Uruchomiono szereg kursów o charakterze ogólno-sportowym i specjalnym. Do pierwszego typu należą żeński i męski kurs przodowników (czek) ćwiczeń cielesnych, do drugiego zaś kursy: bokserski, 4 kursy szermiercze (dla począt-

kujących i zaawansowanych), 2 kursy pływackie (w pięknym basenie w Zgierzu) oraz gier sportowych (instruktorki). Niezależnie od wyżej wymienionych kursów, czynny był skoszarowany kurs propagandowy gier sportowych dla 30 uczestniczek z prowincji, który w tych dniach z dobrym wynikiem zakończono.

Wszystkie wymienione kursy pracują w salach gimnastycznych, uzyskanych od władz szkolnych. Frekwencja uczestników — ćwiczeń niezwykle liczna. Przeciętnie każda grupa liczy od 40 do 50 osób. Ośrodek dysponuje wyłącznie własnym personelem wykładowczo-instruktorskim.

Niezależnie od powyższych pracach Ośrodek łódzki śpieszy z wydajną pomocą wszystkim organizacjom sportowym, umożliwiając im kontynuowanie ćwiczeń w okresie zimowym. Mimo dotkliwego braku sal, Ośrodek zdołał przydzielić klubom, niezaniedbując treningu zimowego, sale oraz pomoc instruktorską, co niewątpliwie wyda z wiosną doskonałe rezultaty sportowe. W związku z tą współpracą z klubami sportowemi, odbyła się w dn. 12 października konferencja z przedstawicelami zainteresowanych stowarzyszeń, na której kierownik Okr. Urzędu W. F. mjr. Ulatowski i komendant Ośrodka por. Woskowicz przedstawili zarys pracy zimowej w klubach i uzgodnili poglądy z kierownikami poszczególnych organizacyj.

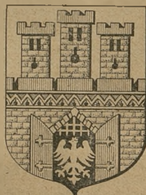
Przy Ośrodku sprawnie funkcjonuje poradnia sportowo-lekarska pod kierunkiem dr. Kuryluka, przeprowadzając ściśle badania i pomiary lekarskie uczestników kursów oraz wszystkich zgłaszających się członków stowarzyszeń sportowych.

Podkrelić należy ścisłą współpracę Ośrodka w. f. z miejskim komitetem w. f. i p. w.

ODPRAWA KOMENDANTÓW POWIATOWYCH P. W. ZWIĄZKU STRZEL.

W dn. 18. i 19. X. odbyła się w lokalu Komendy Okręgu Łódzkiego Zw. Strzeleckiego odprawa wszystkich powiatowych komendantów p. w. i referentów sportowych „Strzelca". Jak wynika z treści sprawozdań praca nad rozwojem p. w. i w. f. w ciągu okresu rocznego dała wyniki bardzo pomyślne. Ilość członków ćwiczących w poszczególnych oddziałach zwiększyła się w dwójnasób, tak iż obecnie mamy w Okręgu około 10 000 strzelców wyszkolonych tak pod względem p. w. jak i w. f. Techniczna strona wyszkolenia stale podwyższa swój poziom dzięki powstającym warsztatom pracy w postaci lokali, świetlic, strzelnic i boisk. Odprawę omawianą prowadził komendant Okręgu Z. S. kpt. dypl. Pluta-Czachowski. Z ramienia komendy Głównej Z. S. obecnym był szef sztabu Z. S. mjr. Święcicki. Obecni byli również oprócz 30 delegatów z powiatów p. p. generał Małachowski, dowódca Okr. wice-wojewoda Rozniecki, sędzia Jan Piłsudski, komendantka Okr. p. w. k. Fornalska, kierownik Okr. Urzędu w. f. i p. w. mjr. Ulatowski, inspektor p. w. mjr. Nawrocki, referenci Okręgowego Urz. w. f. i komendant Ośrodka w. f.

W Woj. Krakowskiem



SPRAWOZDANIE

Miejsk. Kom. W. F. i P. W. w Krakowie.

Staraniem Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Krakowie, odbyło się 5. października b. r. w kościele archiprezbiterjalnym Najśw. Marji Panny uroczyste nabożeństwo z powodu rozpoczęcia pracy przysposobienia wojskowego oraz poświęcenia sztandaru hufców żeńskich p. w. Organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju.

Nawę świątyni wypełniły Oddziały P. W. żeńskie i męskie jak hufce szkół średnich, oddziały przysposobienia wojskowego Strzelca, Sokoła, Związku Harcerstwa Polskiego, Legji Mocarstwowej, Kolejowego P. W. oraz Pocztowego P. W. — Frontem zaś przed świątynią ustawiły się Oddziały konne p. w. Strzelca i Sokoła.

W Prezbiterjum zajęli miejsca im. p. Wojewody Kwaśniewskiego Naczelnik Wydziału Wojskowego p. Błażewicz Sekretarz Woj. Komitetu W. F. i P. W., gen. Łuczyński dowódca O. K. V. wiceprezydent dr. Ludwik Schneider przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. im. Kuratorjum Szkolnego wiz. Wierzbicki, p. wojewodzina Kwaśniewska przewodnicząca Organizacji Przysposobienia Kobiet, Dyr. Zachemski przewodniczący Sekcji Wych. Społecz. i Propagandy, generał Smorawiński, płk. Bolesławicz, mjr. Czerwiński, generałowa Smorawińska, płk. Bolesławiczowa, członkinie Organizacji Przysposobienia kobiet do obrony kraju oraz delegaci władz i organizacji.

Solenne nabożeństwo odprawił w asystencji duchowieństwa ks. dyr. Jan Lorek. W czasie nabożeństwa przygrywała muzy-

II. grupa obozów letnich P. W. w Rytrze.



Na ruinach w Czorsztynie.

Ośrodek harcerski Bucze.



Wspaniały gmach obozowy.

ka kolejowa, wykonując szereg pieśni religijnych.

W czasie nabożeństwa do zebranych hufców przemówił z ambony w płomiennych słowach jenerał ks. Niezgoda. Obowiązkiem waszym wobec Boga — mówił kaznodzieja — wobec pokoleń, które przeszły i wobec pokoleń, które przyjdą, jest utrzymać tę wolność w spadku przejęli: — wolność Ojczyzny. Czyż cię, młodzieży krakowska, do gorliwości napominać mam? Nie! Tego nie uczynię — kończy ks. Niezgoda swe kazanie — wiem, że u stóp Królowej Polskiej, tu w Jej odwiecznej stolicy zaczerpniesz mocy do pracy i chętnie ją wypełnisz na chwałę Boga i na pożytek Ojczyźnie.

Poświęcenie sztandaru.

Po nabożeństwie, które zakończyło się chóralnem odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", ks. infułat Kuliński dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru. Jako chrzestni rodzice w pierwszej parze imieniem p. Wojewody p. Nacz. Błażewicz z p. prezyd. Rollową, w drugiej zaś gen. Łuczyński z p. Wojewodziną Kwaśniewską. Po poświęceniu przed główną strażnicą wojskową na Rynku odbyło się przy udziale tłumów publiczności wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru, poczem dowódca O. K. V. gen. Łuczyński wręczył sztandar komendantce hufca żeńskiego na m. Kraków p. Zawodziance.

Uroczystość zakończyła się defiladą hufców ze sztandarem w której wzięło udział 400 członkiń hufca żeńskiego i przeszło 1600 młodzieży szkół średnich i rękodzielniczych, przy współudziale orkiestr reprezentacyjnej kolejowej, pocztowej, oraz orkiestry gimnazjum III. i IV.

Po defiladzie hufców szkolnych i oddziałów P. W. nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom w zawodach strzeleckich P. W. w koszarach im. T. Kościuszki przy ul. Rajskiej.

Przed frontem oddziałów przysposobienia wojskowego, przemówił komendant powiatu P. W. Kraków-miasto, poczem w obecności prof. U. J. Kumanieckiego, grona dyrektorów i profesorów szkół średnich i zawodowych oraz przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń P. W. wręczył przewodniczący miejskiego Komitetu W. F. i P. W. wiceprezydent dr. Schneider nagrody zwycięskim zespołom i zawodnikom.

Wyniki zawodów, urządzonych z okazji rozpoczęcia roku P. W. powiatu Kraków-miasto są następujące:

Strzelanie zespołowe z broni małokalibrowej na 50 m.: Pierwsze miejsce uzyskał zespół hufca P. W. IV. Gimnazjum 229 pkt., drugie VII. gimnazjum 215 pkt., trzecie V. gimnazjum 211 pkt.

Zwycięski zespół IV. gimnazjum otrzymał srebrny puhar, ufundowany przez kapitana Jasińskiego Stanisława, komendanta powiatu P. W. Kraków-miasto, oraz żetony i dyplomy.

Strzelanie indywidualne z broni małokalibrowej na 50 m.: Pierwsze miejsce uzyskał uczestnik P. W. IV. gimnazjum Roupper Leszek 82 pkt., drugie Godula Adam (Sokół) 80 pkt., trzecie Matecki Andrzej (IV. gimn.) 78 pkt.

Strzelanie jednostkowe z broni małokalibrowej, dowolnej na 50 m.: Pierwsze miejsce uzyskał uczestnik P. W. Zw. Strzel. Pańków Mikołaj 516 pkt., drugie Hejduk Br. (Legja Akad.) 496 pkt., trzecie Kolssa Zbigniew (IX. gimn.) 476 pkt.

Poza konkursem w strzelaniu na 50 m. zespół żeński Związku Strzeleckiego osiągnął 227 pkt.

Uroczystość została zakończona przemówieniem przewodniczącego miejskiego Komitetu W. F. i P. W. wiceprezydenta miasta dr. Schneidra, do bardzo licznie zebranej młodzieży szkolnej, rękodzielniczej i rezerwistów, poczem wzniesiono gromki okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a orkiestra krakowskiej dyrekcji kolejowej odegrała hymn państwowy.

Od dnia 6. października do 12. października b. r. wyświetlał M. Komitet W. F. i P. W. w sali Domu Żołnierza szereg filmów mających na celu spopularyzowanie, szczególnie wśród młodzieży szkół średnich tak męskich jak żeńskich, oraz młodzieży rękodzielniczej — idei przysposobienia wojskowego, oraz konieczność przygotowania się do obrony kraju.

Na program ten złożyły się filmy z życia młodzieży na obozach letnich i t. p. jak

1. Tygodnik lotniczo-gazowy;
2. Wspomnienia z wojny światowej;
3. Szalona noc (komedja z życia dzieci);
4. Nasza młodzież w letnich obozach P. W.
5. Z życia młodzieży żeńskiej w obozach letnich P. W. K.;
6. Obrona ośrodków przemysłowych;
7. Nie wytrują nas wrogowie.

Ponadto komedja jako uzupełnienie programu.

Program ten czysto naukowy i propagandowy urozmaicony był 2 komedjami, by młodzież nie odniosła wrażenia zbyt męczącego.

Dla umożliwienia wzięcia udziału w tym programie młodzieży, Komitet ustalił bardzo niskie ceny biletów wstępu z tem, że młodzież szkolna nie mogąca uiścić opłaty 20 gr. brała udział w miarę uznania Dyrekcji szkoły bezpłatnie.

Liczna frekwencja młodzieży świadczyła o wielkiem zrozumieniu idei przysposobienia wojskowego wśród młodego pokolenia odrodzonej Ojczyzny.

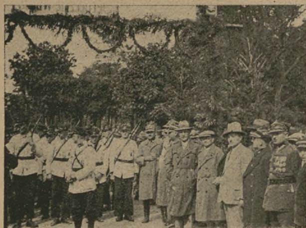
OD REDAKCJI.

W związku z zapytaniem w sprawie pokrycia kosztów leczenia i wyżywienia czł. P. W. podczas choroby w szpitalach wojskowych Państw. Urz. W. F. i P. W. wyjaśnia:

Rozporządzenie P. U. W. F. i P. W. — wydane za L. dz. 3013 z dnia 4. VI. 1928 r., przewiduje całkowite pokrycie kosztów leczenia czł. P. W. w szpitalach wojskowych w wypadku gdy choroba powstała w bezpośrednim związku z pracą P. W. podczas trwania kursu, obozu lub ćwiczeń P. W. — w tym wypadku łącznie z bezpłatną opieką lekarską przysługuje czł. P. W. również bezpłatne wyżywienie z kredytów dzł. 3/12. M. W. R. i O. P.

Co się tyczy instruktorów kontraktowych, to po myśli ustawy z dnia 19. V. 20 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Nr. 44/20 z dn. 9. VI. 20 r.) podlegają oni obowiązkowemu ubezpieczeniu, tem samem koszty ich leczenia winne ponosić właściwe Kasy Chorych. — W powyższej sprawie w najbliższym czasie ukaże się odpowiednie rozp. P. U. W. F. i P. W.

Z marszu nad Odrę.



Drużyna Kolejowego P. W. na mecie.



Powstaniec Jasiczek (Pszczyna) nie władający nogami, chciał choć raz w życiu zobaczyć marsz nad Odrę.

DZIAŁ ROZRYWEK

pod redakcją Kajetana Paprockiego.

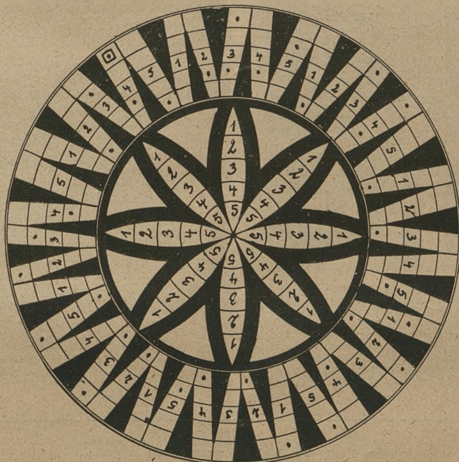
Wobec wielkiego powodzenia jakiem się cieszył wśród szerokich rzesz naszych czytelników pierwszy nasz konkurs rozrywkowy, którego wynik ogłaszamy poniżej, postanowiliśmy urządzić drugi konkurs rozrywkowy przeznaczając dla zwycięzców trzy piękne i cenne nagrody, a to rakietę tennisową najlepszej marki, ubranie lekkoatletyczne i mundur dla członka organizacji p. w.

Obecny konkurs trwać będzie przez miesiąc t. j. przez dwa numery, wobec czego ustalamy termin ostateczny nadsyłania rozwiązań z numeru 21 do dnia 15. listopada, zaś z numeru 22 do dnia 1. grudnia b. r. Wszelkie rozwiązania nadesłane po tym terminie nie będą uwzględnione.

1.

Wiro-ciągówka.

ułożył st. ogn. Staszak z 23. p. a. p.



W podaną figurę wstawić szereg wyrazów jednym ciągiem, według podanych znaczeń. Początek od kropki w kratce w kierunku zegarowym. Reszta kropek to początki wyrazów.

Litery przypadające na środkowe kratki z cyframi 1—2—3—4—5 wstawić w odpowiednie kratki płatków środkowych wtedy w kierunku prawym wszystkie cyfry z osobna czytane — dadzą rozwiązania.

Znaczenie wyrazów: (Końcowe litery wyrazów są jednocześnie początkowemi następnych).

1. ares — inaczej zdrobniale; 2. autor powieści „Chata za wsią"; 3. narzędzie krawieckie; 4. rodzaj materji; 5. dyscyplina; 6. gatunek papierosów; 7. inaczej „bawiłaś się"; 8. ryba morska; 9. roślina sasanka; 10. kamień fryzjerski; 11. rodzaj likieru; 12. umorzenie w handlu; 13. inaczej upełnomocniono; 14. bohater wojny trojańskiej; 15. roślina zbożowa; 16. drzewo iglaste; 17. imię żeńskie; 18. ogłoszenie; 19. inaczej „odnowiono" w malarstwie; 20. inaczej „hultaj - łobuz"; 21. inaczej mający kształt konchy; 22. wół tybetański; 23. zakon żeński reguły kanoników; 24. kazirodztwo; 25. narzędzie kuchenne; 26. pomysł; 27. roślina trująca; 28. pracownik redakcji; 29. inaczej lochy — piwnice; 30. ptak domowy; w 1. mn.; 31. malarz, który w swą pracę wkłada efekt kolorystyczny; 32. werwa — ochota; 33. nasza planeta; 34. opera Verdjego.

Za rozwiązanie 3 pkt.

WYNIKI KONKURSU DZIAŁU ROZRYWKOWEGO.

Trafne rozwiązania wszystkich zadań z nr. 15 i 16 nadesłali:

Brzozowski Ludwik Król. Huta, Władysław Krzanicki Rzeszów, Tadeusz Jerzewski Lwów, Marja Dryjewska Konin, Jerzy Kowalski Wilno, Franciszek Staszkiewicz Wilno.
Staszkiewicz Wilno.

5 zadań: Irena Gilczyńska Grodno, Antoni Kubicki Warszawa, Jan Nowak Imielin, Karol Wawrzecki Hajduki, Roman Gwizda Chropaczów.

2 zadań: Jan Iwończyk Orzegów, Robert Hausner Katowice.

Na tem kończymy pierwszy nasz konkurs rozrywkowy, wyniku którego pierwsze miejsce przypadło w udziale p. p. Krzanickiemu Tadeuszowi z Katowic, Brzozowskiemu Ludwikowi z Król. Huty, Kopińskiemu ze Lwowa, którzy zdobyli po 25 pkt.

Nagrodę pierwszą w postaci pary rękawic bokserskich przyznajemy na podstawie losowania p. Krzanickiemu Tadeuszowi. P. Brzozowskiemu Ludwikowi z Król. Huty jako drugiemu z rzędu czytelnikowi, który nadesłał największą ilość rozwiązań przyznajemy komplet do gry „Ping-Ponga".

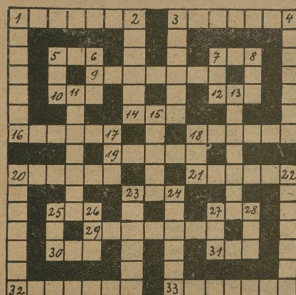
Nagrodę drugą w postaci polowych przyborów do jedzenia przyznajemy p. Ziębowej Marji z Katowic, 16 punktów.

Nagroda trzecia w postaci piłki nożnej wraz z dętką przypadła w udziale p. st. post. Bednorzowi Edmundowi z post. pol. Niedobczyce, 8 punktów.

Przyznane nagrody są do odebrania w godzinach urzędowych w naszej Redakcji.

2.

Krzyżówka.



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. Zarodek ludzki lub zwierzęcy; 3. pogromca byków na igrzyskach w Hiszpanji; 5. Twierdzenie; 7. imię żeńskie; 9. położnik; 10. czynność; 12. papuga; 14. część sztuki teatralnej; 16. rodzaj gry w piłkę; 18. znane uzdrowisko na Mazowszu; 19. nazwa najrozgłośniejszego gwiazdozbioru na niebie; 20. miasto w Polsce — wspak; 21. Oklask; 23. Angielska miara gruntu; 25. część ubrania; 27. instrument muzyczny; 29. trybuna; 30. termin szachowy; 31. zwierzę leśne; 32. imię biblijne; 33. donośny głos.

Pionowo: 1. imię męskie; 2. przyroda; 3. świątynia; 4. pomoc; 5. robi tkaninę; 6. wykonawca kary; 7. okres czasu; 8. dawna stolica Birmy; 11. utwór muzyczny; 13. rokosz; 15. rodzaj łódki; 17. produkt z jagód; 18. zaimek; 20. wysłużony, stary żołnierz; 22. wyrobnik przenoszący ciężary; 23. mistrzostwo; 24. rzeczywisty; 25. duchowny; 26. imię biblijne; 27. zabawa; 28. przyprawa do potraw.

Za rozwiązanie 2 pkt.

3.

Arytmograf

ułożył st. ogniomistrz Staszak z 23. pap.

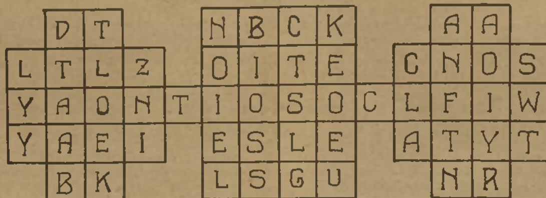
W miejsce cyfr wstawić litery i odczytać 23 nazwy ptaków. Środkowy rząd pionowy da rozwiązanie — przysłowie.

1	2	3	4	5	6	7	8	4
9	5	6	10	2	6	4	11	5
9	12	13	12	14	15	16		
		18	14	5	3	4		
19	13	8	11	2	10	4	8	5
2	3	4	8	14	9	12	11	5
20	11	9	18	5	6	21	3	15
22	10	8	2	6	10	8	11	13
13	12	11	2	10	6	4	3	5
18	2	12	13	8	4	8	3	5
2	12	11	20	6	16	14	13	23
		9	2	6	5	6	9	12
	23	3	2	3	25	14	18	
12	3	26	3	4	3	3	13	12
	5	6	7	8	25	11	2	
	11	15	2	11	15	6	4	
		5	3	10	5	3		
9	12	13	12	27	24	8	11	16
		25	11	5	3	9		
16	14	9	5	6	10	8	11	13
24	3	5	6	7	28	26	10	3
9	11	5	2	11	18	8	2	12

Za rozwiązanie 2 pkt.

4.

Zadanie konikowe.



Posuwając się ruchem konika szachowego odczytać zdanie dotyczące niedawnego wyczynu lotniczego.

Za rozwiązanie 1 pkt.

Druk. K. Miarka, Sp. wyd. z ogr. por. w Mikołowie.


Tak pierze
Mydło
Młotek i Perlik

